

Przytę, Debet (ft. Gibbs)

Ja dla ciebie zgubiłem zasięgi
Chciałem napisać coś, ale nie da się
Znowu w trasie, dawno opuściłem dom
Nie wiadomo kiedy wrócę, ale wrócę bo
Byłem więcej razy na kacu niż w kościele
Sram na polityków
Czekaj – znaczę teren
Chłopaki po studiach mają wieczny debet
Ale zawsze ci pomogą, jak mój Braciak Kebe
Liczę nasz stan
Ilu nas tam liczyło na niego
Bo z tego si enie wyrasta
Kto się najadł
Kto mlaskał
Grubasie to co zrobiłem do tej pory
To namiastka
Bo wracaliśmy do domu
Z roboty, z wakacji ze squotów
Zajebali mi trzepak spod bloku
Nie będzie lepszego o momentu niż ten teraz

Marsz melanż dobrze z emi! kto pozbierać mnie
byłby Mendelson
a zamiast niego jest kierat
i tańczymy keserasera
Misz ten tera z
Marsz melanż
dobrze z emi! kto pozbierać mnie
byłby Mendelson
a zamiast niego jest kierat
i tańczymy keserasera

pożyczę ci dzisiaj najlepszego
debetu nie ma dla bliskich już nigdy
pamiętam każdą wymierzana broń
rysy na twarzy zamieniły się w blizny
braci nie traci się o byle co
chyba ze kłamstwa wracają jak frisbee
pogrążeni wciąż w misji
moi ludzie to ruchomy schron
pożyczę ci dzisiaj najlepszego
debetu nie ma dla bliskich już nigdy
pamiętam każdą wymierzana broń
rysy na twarzy zamieniły się w blizny
braci nie traci się o byle co
chyba ze kłamstwa wracają jak frisbee
pogrążeni wciąż w misji
moi ludzie to ruchomy schron

ból w czaszce
susz w gardle
mów ładnie – mówiła mi mama
a ja wciąż na street view
klnę w pizdu
i na gastrofazie kminie coś do oszamania
musze im, udowodnić, co się zrodziło z opuszczonych spodni
co mnie zabiło, gdy ryjem o chodnik
dzisiaj dojrzewa, by dać wam owocki
niech to gównno się już kończy
czeka na mnie rojebanie maina w Płocku
a nadeszło tyle erzeczy które chciałby to popsuc
a do tego kur* nie poprawiają humoru
niech to gównno się już kończy
czeka na mnie rojebanie maina w Płocku

a nadeszło tyle erzeczy które chciałby to popsuc
a do tego kur* nie poprawiają humorku mi

pożyczę ci dzisiaj najlepszego
debetu nie ma dla bliskich już nigdy
pamiętam każdą wymierzana broń
rysy na twarzy zamieniły się w blizny
braci nie traci się o byle co
chyba ze kłamstwa wracają jak frisbee
pograżeni wciąż w misji
moi ludzie to ruchomy schron
pożyczę ci dzisiaj najlepszego
debetu nie ma dla bliskich już nigdy
pamiętam każdą wymierzana broń
rysy na twarzy zamieniły się w blizny
braci nie traci się o byle co
chyba ze kłamstwa wracają jak frisbee
pograżeni wciąż w misji
moi ludzie to ruchomy schron